

RAJE UTRACONE

AGNIESZKA ANTOSIEWICZ-MAS

RAJE UTRAONE

AGNIESZKA ANTOSIEWICZ-MAS

GALERIA ZAMKOWA / 07.03-01.04.2019

Agnieszka Antosiewicz-Mas, ur. w 1979 roku we Wrocławiu. Absolwentka Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego oraz Międzynarodowego Forum Fotografii Kwadrat we Wrocławiu (2012). Obecnie słuchaczka Autorskiego Laboratorium Fotografii Piotra Komorowskiego. Uczestniczka wystaw zbiorowych i indywidualnych. W swoich działaniach preferuje fotografię inscenizowaną. Jej dotychczasowe poszukiwania skupiają się na cielesności, przemijaniu i pojęciu pamięci. Autoportret, będący próbą sformułowania szeregu uniwersalnych znaczeń, zajmuje szczególne miejsce w jej twórczości. Mieszka i pracuje we Wrocławiu.

ZAKŁADKI PAMIĘCI

Jedną z ciekawszych współczesnych koncepcji czasu proponuje brytyjski fizyk Julian Barbour, eliminujący czas w fizycznym obrazie świata. W swojej teorii przyznaje on, że tym, co rzeczywiście istnieje, są zdarzenia, a czas stanowi jedynie ich uporządkowanie. W koncepcji tej nie istnieje np. pojęcie *teraz* rozumiane jako punkt czasowy następujący po tym, co *właśnie minęło* i poprzedzające to, co *zaraz nastąpi*. Teraźniejszość jest wypadkową wszelkich możliwych konfiguracji przestrzennych, zatem czas, podobnie jak u Einsteina, jest iluzją. Jednakże ludzki umysł zdaje się rejestrować różne *teraz*, porządkując je według swojej natury, powodując wytworzenie w świadomości chronologii zdarzeń. Nasze poczucie czasowości wzmacniają tzw. *kapsuły czasu*, czyli zapisy tego, co uważamy za istniejące w przeszłości. Służą temu świadectwa geologiczne, przekazy słowne, obrazy. Również nasza pamięć może być taką kapsułą, zamrażającą konfiguracje obiektów, które niegdyś postrzegane były jako *teraz*. W naszych mózgach - twierdzi Barbour - nadbudowuje się prawidłowość określana mianem strzałki czasu, chociaż nie odpowiada jej żadne prawo fizyki, zaś neurobiologia i psychologia stoją na stanowisku, że to co postrzegamy i zapamiętujemy jest raczej wytworem, niż odbiciem rzeczywistości. Naukowe pojmowanie czasu jest wciąż rozwijającą się domeną poznania, którego ostateczne rezultaty wydają się być odległe od dzisiejszego stanu wiedzy na ten temat.

W codziennym doświadczeniu posługujemy się czasem antropologicznym, a więc takim, który w sposób zauważalny wpływa na bieg życia, decydując o następstwie zdarzeń, łącząc skutek z przyczyną, *materializując* przemijanie, ale także wiążąc sferę emocjonalną ze specyficzną dyspozycją umysłu, która w przeszłości lokuje dobre i złe wspomnienia, w przyszłości zaś upatruje nadziei na szczęśliwy ciąg dalszy. Na jakikolwiek ciąg dalszy.

Tym, czym w istocie są prace Agnieszki Antosiewicz-Mas, to zmagania z entropią, zgodnie z którą wszelkie przemijanie prowadzi do kresu istnienia. Nasze własne przemijanie, ten najbardziej bolesny aspekt doświadczania czasu, ujmujemy zazwyczaj w kontekście wyznawanego światopoglądu: religii, systemu filozoficznego, a nawet planowej intelektualnej abnegacji. W każdym przypadku są to desperackie próby nadania sensu umieraniu, skończoności, zanikaniu. Pomagają temu wspomnienia - epizody z życia, często peryferyjne w swojej istocie, te materialne czy też wyobrażeniowe fakty z przeszłości, których przywołanie wzmacnia poczucie ciągłości, wychodzące poza abstrakcyjne *teraz*. To jedyne obiektywne odczuwanie czasu, jakie jest nam dane.

Poszukiwanie wspomnianych kapsuł czasu, to oś poszukiwań wrocławskiej artystki. W zestawie „Arkadia” autorka tworzy sugestywne, minimalistyczne dyptyki. Składają się na nie portrety osób zestawionych z prostymi przedmiotami – zakładkami (nośnikami) ich osobistej, wybiórczej pamięci. W zamierzeniu stanowią one ilustrację procesu przypominania sobie odległych wspomnień związanych z doznawanymi niegdyś bodźcami opartymi o zmysły smaku i zapachu. Strumień wspomnień tworzony na podobieństwo proustowskiej magdalenki to obszar dociekań cennych tak dla uczestniczących w projekcie osób jak i jego pomysłodawczyni. W sposób szczególny jako środek wyrazu służy temu fotografia, z całą swoją dosadną referencyjnością i przeźroczystością. Z kolei w zestawie „Oddychanie” w serii autoportretów z udziałem starannie dobranych rekwizytów autorka nawiązuje do ekstremalnego doświadczenia, jakim była dla niej śmierć bliskiej osoby. Podobne znaczenie niesie instalacja przestrzenna zatytułowana „Aż ból się skończy”. Wykonane prace stanowią rodzaj autoterapii, próbującej pokonać rozpacz i poczucie nieodwracalności straty.

Pamięć, jako podstawowa funkcja świadomego funkcjonowania, stanowi zaproszenie do snucia nieco utopijnej wizji ciągłości jak i nieskończoności egzystencji. Więzy z przeszłością to podstawa mentalnej konstrukcji człowieka, choć pamięć w każdym wypadku dotyczy przecież spraw minionych, tego, czego już nie ma. Złudzenia i utopie są jednak niezbędną częścią nie tyle poznania, co doświadczenia rzeczywistości, a ich sens daleko wybiega poza trywialną racjonalność. A czas jest tu podstawowym architektem zdarzeń.

Piotr Komorowski

ARKADIA

„Ale kiedy, po śmierci osób, po zniszczeniu rzeczy, z dawnej przeszłości nic nie istnieje, wówczas jedynie zapach i smak, wątlejsze, ale żywsze, bardziej niematerialne, trwalsze, wierniejsze, długo jeszcze, jak dusze, przypominają sobie, czekają, spodziewają się - na ruinie wszystkiego - i dźwigają nieustrudzenie na swojej znikomej kropelce olbrzymią budowlę wspomnienia”.

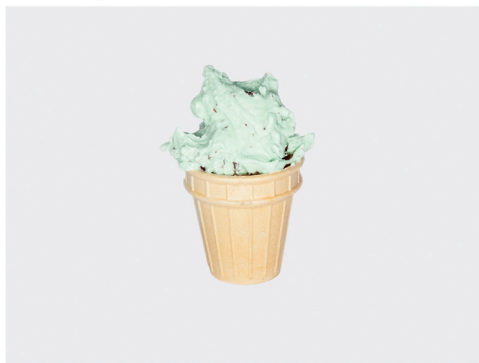
Marcel Proust „W poszukiwaniu straconego czasu. W stronę Swanna”

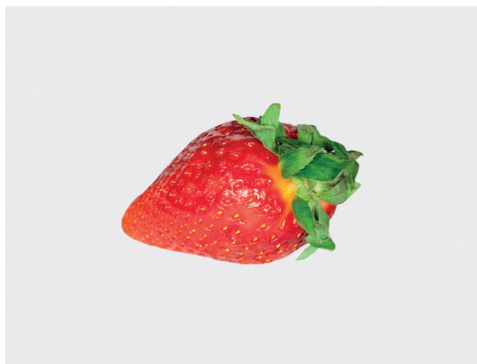
Arkadia to powrót do wspomnień z dzieciństwa. To poszukiwanie odległych obrazów pamięci przywoływanych na nowo za pomocą bodźców zmysłowych takich jak smak i zapach.

To droga do osobistych rajów utraconych, otwieranie kolejnych pozamykanych już drzwi naszej przeszłości, ale może również odkrywanie czegoś zupełnie nieznanego, budowanie nowych znaczeń.











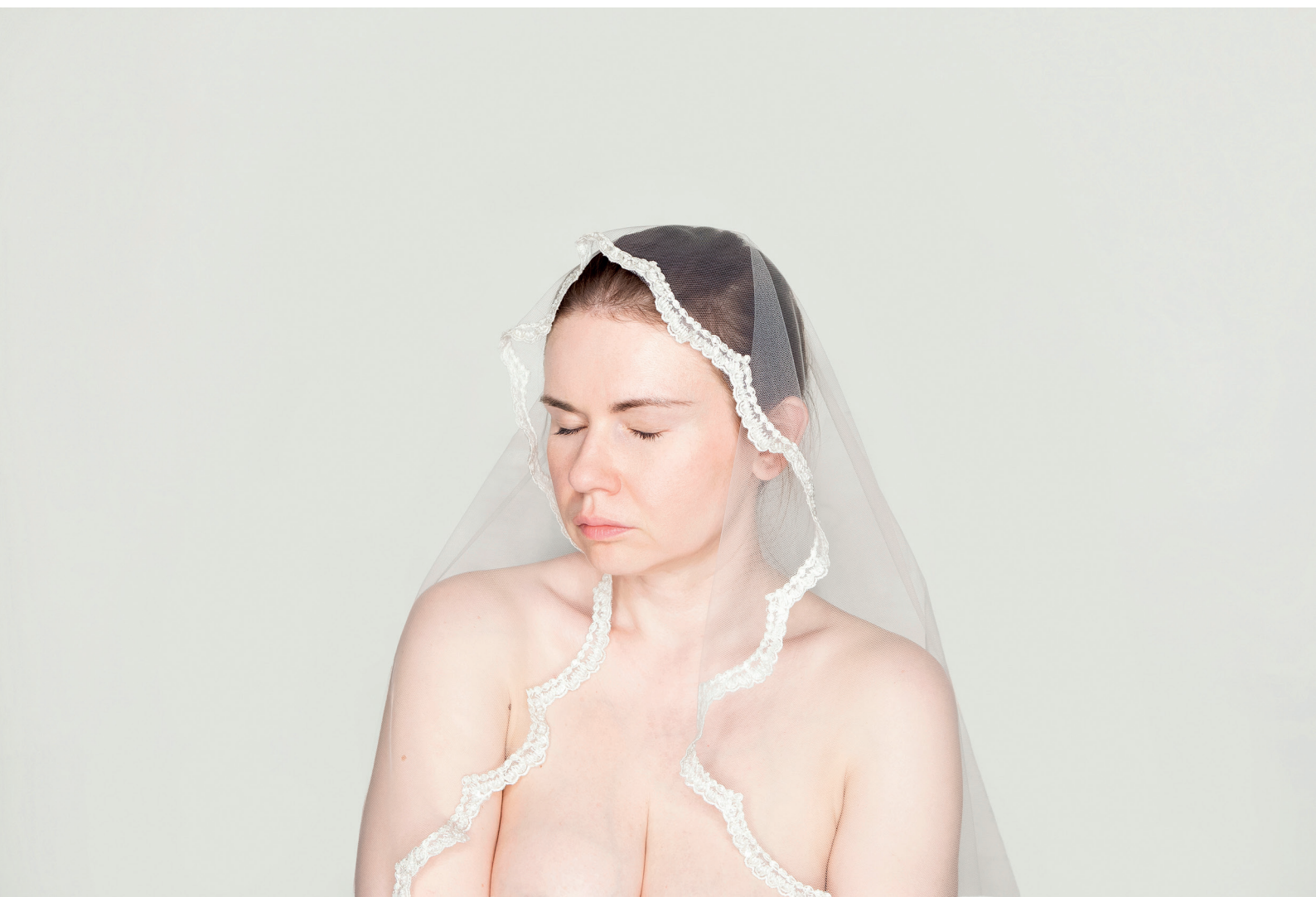
ODDYCHANIE

Świadomość ulotności bytu to główny punkt wyjścia w tej serii autoportretów.

Tak naturalne, ale zarazem ekstremalne doświadczenie jakim jest śmierć bliskiej osoby, wyzwala niewiarygodną lawinę odczuć. Dominują rozdarcie i rezygnacja, które przytłaczają i nie dają oddychać. Z czasem jednak pojawia się nadzieja, spokój i zgoda na nieuniknione.

To efekt bolesnych zmagania ze sobą samym, ciągłego zadawania pytań, na które nie ma dobrych odpowiedzi. Doświadczenie to definiuje na nowo tożsamość, porządkuje wartości i wreszcie prowadzi do stanu, w którym oddech staje się miarowy i nie obawiamy się już jutra. Odzyskiwanie równowagi to proces, który dzięki tym fotografiom miał szansę się dopełnić i przejść na nowy poziom.









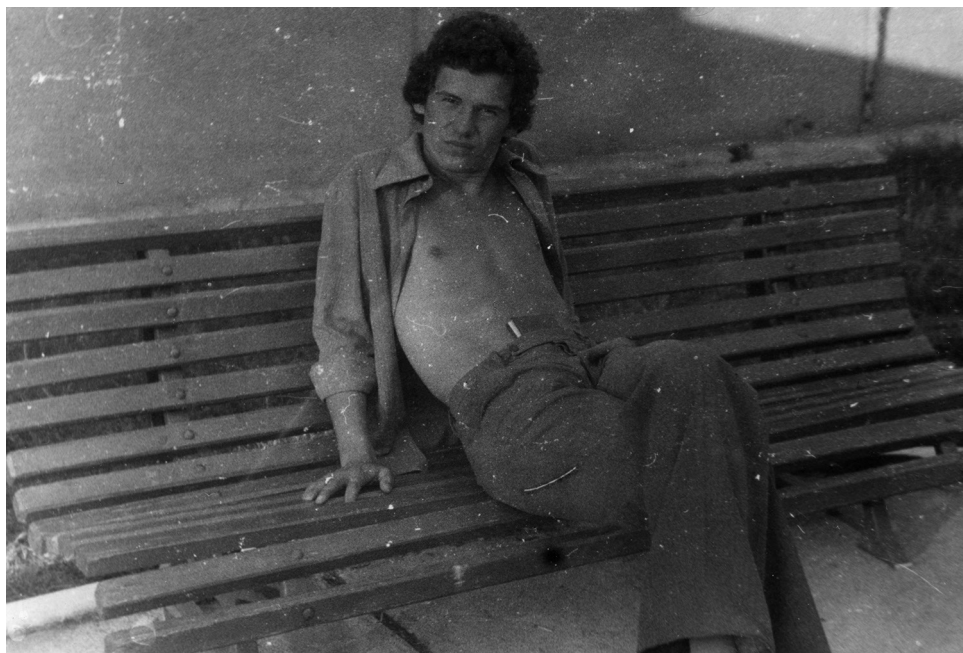






AŻ BÓL SIĘ SKOŃCZY

Śmierć bliskich przychodzi bezszelestnie, na palcach. Czyni nas sierotami. Rodzi pustkę i poczucie straty. Jedynym na to remedium jest czas, który nagle zwalnia, koi myśli i sprawia, że uzdrowieni wracamy do świata. Cykl oparty jest o ideę kapsuł pamięci zamykających w sobie zarówno istotę wspomnienia jak i przemijającego czasu. Dodatkowo same kapsuły i przedmioty w nich zawarte mówią jednocześnie o medium jakim jest fotografia.







RAJE UTRACONE

AGNIESZKA ANTOSIEWICZ-MAS

GALERIA ZAMKOWA / 07.03-01.04.2019

dyrektor Marek Zawadka
opracowanie graficzne Kamila Tworek
fotografie Agnieszka Antosiewicz-Mas

wydawca
Ośrodek Kultury „Wzgórze Zamkowe”
ul. Mikołaja Pruzi 7 i 9, 59-300 Lubin
76 749 69 69, wzgorzezamkowe.pl



 /WzgorzeZamkowe

